Nr. 47 Kraków, sobota 24 lutego 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 23 lutego.

Urzędowo donoszą 23 lutego:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Na zachód od ujścia Buzeu rozbiły się próby zbliżania podjęte ze strony rosyjskich kompanij.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Przy trwającym mrozie nieznaczna działalność bojowa.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W kilku odcinkach frontu wzmożona walka działowa i minierkami. Działalność naszych komend pościgowych była także wczoraj skuteczną. Większe przedsięwzięcia tego rodzaju wykonano koło Brzeżan i na północny-zachód od Załoziec. W obu punktach dokonały wojska atakowe gruntownego zniszczenia. Koło Załoziec przyprowadzono nadto z nieprzyjacielskich okopów 3 oficerów, 250 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie ma nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego von **H o e f e r**, marszałek polny porucznik.

Listy warszawskie.

Zjazd C. K. N. — Zjazd Rady Narodowej. — Zjazd P. K. W. — Macierz Szkolna i jej stanowisko reakcyjne.

Warszawa, 20 lutego.

W ostatnich dniach mieliśmy prawdziwą nawałnicę wszelkiego rodzaju zjazdów, poczynając od czysto zawodowych (ogrodników, Polskiej Macierzy Szkolnej), aż do politycznych, z których pewne budziły powszechne zainteresowanie. Zwłaszcza intrygował szersze koła polityków i publiczności zjazd C. K. N., który zgromadził przeszło 100 uczestników — głównie z prowincyi, mających zastanowić się nad dalszym losem instytucyi, która tak wybitną rolę odegrała w naszym ruchu politycznym ostatniej doby. Na rolę C. K. N. w przyszłości istnieją rozmaite zapatrywania, ale potrzebę jego istnienia odczuwają wszyscy, przedewszystkiem zaś prowincyonalne koła, — tworzące głównie z żywiołów bezpartyjnych — komitety i wydziały narodowe, gęstą siecią pokrywające obydwie okupacye. To też niczem nieuzasadniona a gwałtownie przepierana tendencya N. Z. R. i Związku Niepodległości natychmiastowego zlikwidowania C. K. N. spotkała się z oburzeniem tych właśnie żywiołów na prowincyi przedewszystkiem. Oburzenie potęgowało się w miarę, jak stawało się widocznem, że chęć zniszczenia C. K. N. jest rezultatem intrygi, mającej na celu sparaliżowanie żywiołów niezawisłości narodowej.

To też na zjeździe zakusy likwidacyjne N. Z. R. i Zw. Niepodległości spotkały się z powszechnymi protestami, którym dawali wyraz i prowincyonalni (zwłaszcza lubelscy) członkowie N. Z. R. Stanowisko „likwidatorów“ było tem słabsze, że j e d y n y m motywem z ich strony (po za ornamentacyjnymi frazesami o spełnieniu przez C. K. N. zadania i t. d.) było stwierdzenie faktu, że N. Z. R. nie może wspólnie pracować z P. P. S., ze względu na ustawiczne tarcia, wybuchające zwłaszcza przy wyborach do rad miejskich. Tymczasem reprezentant P. P. S. oświadczył, iż jego partya występuje z C. K. N., gdyż nie odczuwa konieczności koordynacyi z resztą grup niepodległościowych na tej drodze, mogąc dokonywać tegoż w razie potrzeby w inny sposób. W ten sposób **jedyny** poważny mottyw likwidacyi i nawet wystąpienia N. Z. R. i Zw. Niepodległ. odpadał. Nie mniej jednak reprezentanci tych organizacyj obstawali przy swojem.

ły, powzięte przez zjazd: działalność C. K. N.ześrodkować na sprawie tworzenia armii; grupom politycznym i organizacyom lokalnym, w skład C. K. N. wchodzącym, we wszystkich innych sprawach poozstawić wolną rękę; organizacyę wewnętrzną C. K. N. dostosować do zmian powyższych. Wybrano też nowy zarząd C. K. N. z 7 osób, które mają uchwały te wprowadzić w życie. Tak więc zjazd C. K. N. — wbrew przewidywaniom i chęciom jego zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół — skończył się nie likwidacyą, lecz reorganizacyą na nowych podstawach.

Tak samo postanowieniem zreorganizowania się zastał zakończony zjazd Rady Narodowej, który odbył się w przerwie między jednem a drugiem zebraniem C. K. N. Zjazd R. N. był dość słabo obesłany, zresztą słaba dotychczas żywotność tej instytucyi nie pozwalała przypuszczać większego zainteresowania się nią ogółu członków. Postanowiono przeobrazić R. N. na organizacyę, opartą na wyborach, przeprowadzonych w całym kraju. Uchwalono też odpowiednią deklaracyę i ordynacyę wyborczą (które załączam). Liczba członków R. N. w ten sposób będzie wynosiła 315, w tem 50 z Warszawy.

Bardzo donosłym objawem naszego życia politycznego był olbrzymi zjazd P. K. W. (pomocniczych komitetów wojskowych), który się zakończył wczoraj wieczorem. P. K. W. jest stosunkowo młodą instytucyą — organizacyą starszego pokolenia społeczeństwa, mającą na celu wszechstronną pomoc P. O. W. — Na zjeździe (pierwszym ogólnokrajowym), który zgromadził przeszło 400 osób głównie z prowincyi, powzięto cały szereg wniosków, regulujących samą działalność P. K. W., jakoteż wyrażających stosunek zjazdu do zadań, związanych z organizacyą armii polskiej. Komendantowi Piłsudskiemu urządzono burzliwą owacyę. Gorąco też przyjmowano członków T. Rady Stanu — Łempickiego i Jankowskiego, którzy zjawili się na zjeździe. Dziś stawiła się w T. Radzie Stanu delegacya zjazdu P. K. W., złożona z 58 członków, reprezentujących 48 powiatów. Delegacya poddała ingerencyi T. R. Stanu swoją działalność i rozeszła się, wzniósłszy okrzyk na cześć armii polskiej, komendanta Piłsudskiego i T. R. Stanu.

Na zakończenie wspomnieć należy o jednym ze zjazdów, odbijającym swym charakterem od wszystkich wyżej wzmiankowanych, o zjeździe Polskiej Macierzy Szkolnej. Zjazd ten zajął stanowisko skrajnej reakcyi politycznej, odrzucił adres do T. Rady Stanu, powziął uchwały, zmierzające do steroryzowania całej działalności tej instytucyi i przy sposobności odebrał możność wpływania na tok jej prac Kołom prowincyonalnym. N. D. święciła na tym zjeździe tryumfy.

Swój.

Niemiecki krążownik na Atlantyku.

„Puyme“ i jego eskadra pomocnicza. — Pościg za „Puyme“. — Dotychczas zatopił 26 okrętów.

Kopenhaga, 23 lutego.

Według „Politiken“, **drugi niemiecki krążownik,** który podobno nazywa się **„Puyme“**, rozwija śmiałą działalność. „Puyme“ zatopił już bardzo wielką ilość okrętów. W drugiej połowie grudnia „Puyme“ przeniósł swą działalność na południową część oceanu atlantyckiego i według pism amerykańskich, zajął tam duński parowiec „Hammershus“, który obsadził niemiecką załogą. „Hammershus“ dnia 22 stycznia wpłynął do Rio de Janeiro i jak dzienniki twierdzą, chciał Rio de Janeiro znowu opuścić z żywnością i amunicyą, zmuszono go jednak do zarzucenia kotwicy obok dwóch brazylijskich okrętów wojennych. Gdzie obecnie przebywa „Puyme“ — nie wiadomo. Przypuszczają, że okręty zajęte przez „Puyme“ **są także uzbrojone jako krążowniki pomocnicze. 11 angielskich okrętów wojennych, kilka francuskich i jeden japoński są w pościgu za „Puyme.“ Okręt ten zatopił dotychczas 26 okrętów.** Ogólną wartość okrętów zajętych przez „Puyme“ wraz z ładunkiem, podają dzienniki na **50 do 60 milionów dolarów.** O ile dotąd wiadomo, żaden amerykański okręt nie został dotychczas zatopiony. Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że „Puyme“ musi się traktować jak inne okręty wojenne, można ją zatrzymać i przeszukać. Zatopienie jednak może nastąpić dopiero wtedy, gdy się zapewni bezpieczeństwo osób, znajdujących się na pokładzie. Komendant „Puyme“ miał wobec kapitana zatopionego okrętu oświadczyć, że ma wskazówki, aby nie zabierać ani nie zatapiać parowców pasażerskich.

Zaostrzenie walk łodziami podwodnemi.

Z Ameryki.

W senacie wasyngtońskim — jak z Londynu donoszą do Hagi — wniesiono prawo, upowa-

żniające prezydenta do rozporządzania wszystkimi lądowemi i morskiemi siłami, jakoteż każdym okrętem państwowym i prywatnym. — Nie wiadomo, czy w tem pełnomocnictwie dla Wilsona zawiera się także upoważnienie na wypowiedzenie wojny, przypuszczają atoli ogólnie, że wniesione prawo **daje prezydentowi wszelką władzę**, która pozwoli mu samodzielnie postępować po odroczeniu kongresu.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że senat przyjął wniesioną przez rząd **ustawę o szpiegostwie** 60 głosami na 10. Ustawa upoważnia prezydenta ponadto do użycia siły zbrojnej w razie, gdyby neutralność Stanów miała być narażona na szwank, który to wypadek by zaszedł, gdyby któryś z internowanych okrętów państw, wiodących wojnę, zamierzał uciec. Również może prezydent skonfiskować amunicyę i okręty nią naładowane, jeśliby się okazało, że są przeznaczone dla nieprzyjaciół państwa, z którem Ameryka utrzymuje stosunki przyjazne.

Ameryka wobec czwórporozumienia.

Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku, że wojna z Niemcami jest uważana **za nieuniknioną** wobec tego, że dzień po dniu Niemcy dają dowód tego, że nie myślą bynajmniej liczyć się z tem, co Ameryka czyni.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że czy prędzej czy później przyłączy się do Stanów Zjednoczonych, prowadzących wojnę, **także i Ameryka południowa.**

Zatopienie okrętu „Minas" z 1000 żołnierzy.

Biuro Wolffa donosi: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 17 lutego na morzu Śródziemnem strzałem torpedowym włoski parowiec transportowy „Minas". Parowiec ten miał na pokładzie 1000 żołnierzy, **ogromny ładunek amunicyi i złoto, wartości 3 mil. mk.**, przeznaczone dla Salonik. Załoga parowca i całe wojsko znajdujące się na pokładzie zginęło. **Łódź uratowała tylko 2 ludzi.**

Wstrzymanie żeglugi holenderskiej.

Jak się Biuro kor. dowiaduje, w portach angielskich stoi 21 okrętów holenderskich z węglem. Anglia czyni dostawę węgla dla Holandyi zawisłą od tego, żeby okręty te przewiozły dla Anglii głównie produkty rolnicze i margarynę i zobowiązały się odbyć dwie podróże z węglem do portów francuskich na rachunek Anglii. — Wskutek tych warunków żegluga holenderska musi być całkowicie wstrzymana.

Lord Carson o walce łodziami podwodnemi.

W ang. Izbie niższej przy obradach nad budżetem marynarki pierwszy lord admiralicyi Carson oświadczył, że **niebezpieczeństwo jest wielkie. Kwestya ta nie jest jeszcze rozwiązana. — Niema żadnego cudownego środka przeciw temu niebezpieczeństwu, ani nie może go być,** lecz Carson ufa, że przy zastosowaniu zarządzeń już wymyślonych, względnie tych, które będą jeszcze wymyślone, da się powoli **złagodzić.** — Podczas ostatnich dwu miesięcy liczba uzbrojonych okrętów handlowych pomnożyła się o 47.5%. Uzbrojenie okrętów handlowych z tygodnia na tydzień staje się coraz lepsze.

Straty angielskie wskutek wojny łodziami podwodnemi są **ciężkie**, lecz nie takie, jakiemi je przedstawiają przesadne sprawozdania niemieckie.. W ciągu pierwszych 18 dni lutego zatopionych zostało **134** okrętów rozmaitego rodzaju, angielskich, należących do sojuszników i neutralnych. Ale w ciągu tego czasu przybyło do portów angielskich **6875** okrętów, wyjechało zaś z portów angielskich 5873 okrętów.

Trudno jest podać liczbę strat nieprzyjacielskich, wynika to z rodzaju walki. Mówca otrzymał sprawozdanie o 40 walkach stoczonych z łodziami podwodnemi od początku lutego..

Carson sądzi, że okręty neutralne w najkrótszym już czasie **podejmą znowu wyjazdy.**

Hr. Clam-Martinic o zwołaniu parlamentu.

„D. Nachrichten" donoszą: Członkowie prezydyum niemieckiej wspólnoty pracy posłowie dr Dinghoffer, Pantz, dr Waber zjawili się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Denka u prezydenta ministrów hr. Clam-Martinica i imieniem tego związku parlamentarnego wystosowali do prezydenta zapytanie, jak rząd odnosi się do kwestyi zwołania Rady państwa ze względu na ściśle określony termin wynikający z ustawowego końca sesyi.

Prezydent ministrów oświadczył, że nie uważał **za rzecz konieczną składać w tej mierze nowych deklaracyj,** ponieważ rząd jak dotąd tak i nadal trwa przy pierwszem i jedynem oświadczeniu swojem, które niedwuznacznie wyjaśnia jego stanowisko wobec parlamentu. Prezydent ministrów uważałby za akt nielojalny, gdyby porzucił dotychczasowe stanowisko, nie zawiadamiając wczas powołanych przedstawicieli parlamentu. Co prawda, rząd na razie **nie może jeszcze ustalić terminu zwołania Rady państwa**, pamięta jednak o upływie okresu funkcyjnego sesyi i z pewnością pamiętać będzie o tem, by Radzie państwa, która ma być zwołana, zapewnić **dostateczny okres czasu** dla niezbędnej pracy.

Nowy podatek w Niemczech.

Podatek węglowy.

W parlamencie niemieckim przedłożono do uchwały prawo o podatku węglowym. Podług jego brzmienia podatek ma wynosić 20% wartości czy to przedsiębiorstwom czy to dla prywatnego użytku dostarczanego węgla.

Rząd uzasadnia potrzebę podatku tem, że przyniesie on skarbowi państwa mniej więcej 500 milionów marek, co silnie zaważy na produktywności maszynowy państwowej. Zarzut, że ceny węgla wzrosły już podczas wojny, nie wytrzymuje krytyki, jeśli się zważy, że Niemcy posiadają obecnie najniższe ceny na węgiel. Ceny węgla podniosły się znacznie wyżej we Włoszech i Francyi (w Anglii podwójnie w stosunku do Niemiec), a nawet w Ameryce północnej cena węgla pensylwańskiego z 2.80 dolarów w początkach r. 1915 dochodziła z końcem 1916 r. do 7 dolarów. Tyle rząd. Jednak berliński „Vorwärts", nie godząc się na projekt rządowy, pomieszcza kilka uwag. dotyczących tej kwestyi.

Węgiel będzie opodatkowany, ale ciężar podatkowy dotknie głównie — nie węglowy kapitał akcyjny — lecz przemysł przetwórczy. Podniesiona cena węgla odbije się **na produktach**, ukazujących się jako towary i również **konsument** będzie pośrednio odczuwał podatek węglowy, pomijając już to, że bezpośrednio będzie musiał płacić za węgiel ceny wyższe. Prócz tego podatek węglowy wywrze zły wpływ na późniejszą gospodarkę pokojową.

Z Królestwa.

Zebranie Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych w Warszawie.

Jak Kuryer Polski" donosi, w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników odbyło się zebranie polityczne, zwołane przez Zarząd Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. Po zagajeniu posiedzenia przez p. St. Patka pierwszy na mównicy stanął p. Leon Chrzanowski, charakteryzując dotychczasowe ugruntowanie stronnictw polskich.

P. F. Paschalski uzasadniał program zjednoczenia stronnictw demokratycznych. Trzecim mówcą z kolei był p. Bohdan Straszewicz. Po nim przemawiał p. Stefan Krzywoszewski.

Zmiany w zarządzie Rady Głównej Opiekuńczej.

Jak pisma warszawskie donoszą, członkowie zarządu R. G. O. pp. Ludwik Górski, W. hr. Rostworowski i F. Wojewódzki wystąpili z zarządu, pozostając jednak członkami Rady; do Rady Głównej Opiekuńczej zaproszono dwóch nowych członków, pp. L. Grohmana i J. Zagienicznego.

Moneta rosyjska.

Wywieszono w gminach podmiejskich pod Warszawą ogłoszenia Wydziału gospodarczego urzędu powiatowego warszawskiego następującej treści: „Należność za towary nie powinna być uiszczaną w walucie rosyjskiej, lecz wyłącznie w markach i fenigach."

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Jak „Vorwärts" donosi, postanowiła socyalna-demokratyczna frakcya Reichstagu głosować także za nowymi kredytami wojennym.

Według informacyi „Vossische Zeitung" z Berna, omawiał senator Debierre w „Bonnet Rouge" obecne **ciężkie położenie Francyi**, spowodowane blokadą niemiecką. Rezerwy są prawie wyczerpane, produkcya węgla i zboża spadła znacznie i konieczna jest oszczędność. Naród francuski musi sobie uświadomić, że położenie jest poważne.

Wobec przyjętego przez Izbę i Senat prawa o dodatkowym przeglądzie, występuje Clemenceau w „Homme enchaine" silnie **przeciw rządowi**, zwracając na to uwagę, że przegląd dodatkowy wyrządzi gospodarstwu rolnemu wielkie szkody.

„Pester Lloyd" dowiaduje się od swego sztokholmskiego korespondenta, że według depesz z Piotrogrodu, stanowisko **Protopopowa i Golicyna** się wzmocniło. — Oficyalne „Utro Rossii" przypisuje to dworskim intrygom, które mają swe siedlisko w domu Burdukowa, gdzie zbierają się wszystkie wrogie angielskim wpływom żywioły.

Piotrogrodzkie telegramy donoszą, że **rumuński** następca tronu zaręczył się z córką cara, lecz oficyalne ogłoszenie tego jest jeszcze wstrzymane.

Biuro Reutera donosi z Aten: W Pireusie podczas rozdziału pieniędzy, zebranych dla bezrobotnych, zdarzyły się w biurze robotniczem niepokoje. Dzienniki wieczorne milczą o tem. — **Obrabowano kilka sklepów ze środkami żywności.** Sklepy żywności i urzędy cłowe w Pireusie są zamknięte. Po południu porządek przywrócono. **Zachodzi obawa wybuchu nowych niepokojów. Dokonano wielu aresztowań.**

KRONIKA.

Kraków, piątek 23 lutego.

O zasiłki wojskowe. Urzędowanie powiatowych Komisyj zasiłkowych dla miasta Krakowa daje powód do licznych, a niestety uzasadnionych zażaleń rodzin powołanych pod broń. Komisye te pomimo w prasie podnoszonych skarg, urzędują w dalszym ciągu bardzo powoli i na załatwienie podań o zasiłki, wnoszonych przez rodziny powołanych do służby wojskowej, każą interesowanym **wyczekiwać** tygodniami, a nawet **miesiącami.** Jako ilustracya powolnego tempa urzędowania Komisyj może posłużyć fakt, że liczne podania rodzin pospolitaków, którzy w dniu 10 stycznia b. r. rozpoczęli służbę wojskową, zalegają dotychczas w Komisyach — niezałatwione. Ponadto rodziny powołanych, chcąc otrzymać zasiłek, muszą po kilka razy chodzić do Komisyi i wyczekiwać godzinami zanim otrzymają informacyę — niezawsze w tonie grzecznym — że podanie ich jeszcze niezałatwione. Stosunki te są dla interesowanych wręcz nieznośne i wymagają bezzwłocznej naprawy.

Skutki braku opału. Jak się dowiadujemy, szkoły ludowe w Krakowie, zamknięte z powodu braku opału, zostaną dopiero za tydzień otwarte.

Wywóz wyrobów masarskich i tłuszczów do Katowic i Mysłowic. W Szczakowej wykryła żandarmerya grupę konduktorów, która trudniła się od dłuższego czasu wywozem znaczniejszych ilości wyrobów masarskich i tłuszczów do Mysłowic i Katowic. Konduktorzy przyznali się, że wszystkie towary nabywali w Krakowie.

A więc nie 42 tys. klg. słoniny. W sprawie notatki „Nowej Reformy" o 42 tys. klg. słoniny, rzekomo skonfiskowanej w Gorlicach, nadsyła nam urząd żywnościowy zawiadomienie, iż było tylko cztery tysiące dwieście klg. słoniny, która miała być wysłana z Gorlic do Morawskiej Ostrawy.

Urząd żywnościowy c. k. Namiestnictwa wysłał bezwłocznie swego delegata do Gorlic z poleceniem, aby zapas ten zajął na cele aprowizacyi robotników kolejowych Dyrekcyi krakowskiej i stanisławowskiej (w Stryju), tudzież dla robotników w chrzanowskiem zagłębiu węglowem.

Karty na mydło na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że jak słychać, na Węgrzech będą wkrótce zaprowadzone karty na mydło. Urząd aprowizacyjny przy magistracie budapeszteńskim będzie w mieście rozdzielał karty na mydło według zasad, przyjętych przy rozdziale innych kart.

Wieści o pułkowniku Minkiewiczu. „Gazeta Polska" donosi: Przed niedawnym czasem udało się zbiedz z niewoli rosyjskiej jednemu z naszych legionistów. Opowiada on, że wraz z pułkownikiem M. wzięli wówczas Rosyanie w niewolę kilku oficerów i kilkunastu szeregowców trzeciego pułku. Wszystkich razem wysłano pieszo aż do Żytomierza.

Następnie pozostawiono pułk. Minkiewicza wraz z oficerami: por. Fijałkowskim, por. Starkiem, kap. drem Grossem, por. Morawskim w Żytomierzu.

Bezpośrednio przed ucieczką z niewoli wspomnianego legionisty, przeniesiono ich wszystkich za **Ural.**

Rosya a sprawa polska. „Frankf. Ztg." donosi, że „specyalna konferencya dla trwałego uregulowania stanowiska Polski w ramach państwowości rosyjskiej" zbierze się w najbliższych dniach w Petersburgu. Ma ona opracować propozycye, które potem będą przedłożone Radzie państwa i Dumie do zatwierdzenia.

Bezpośrednio po zamknięciu tej konferencyi nastąpi **enuncyacya rządu** co do zasad autonomii polskiej. W tym względzie głosy dzienników są dosyć sprzeczne.

„Riecz" twierdzi, że za podstawę autonomii będą wzięte plany, opracowane przez Sazonowa w r. 1916.

Z głosów prasy, omawiających problem polski, uderza stanowisko „Rieczy", które występuje mimo liberalnego kierunku, **przeciw** niezawisłości Polski. Organ kadecki twierdzi, że niezawisłość Polski jest **niedorzecznością.**

Wywiad z Piltzem. „Russkaja Wola" zamieszcza wywiad swego korespondenta z Piltzem, przebywającym obecnie w Szwajcaryi. „W chwili obecnej — mówi Piltz — niema ani jednej partyi politycznej polskiej, którąby utrzymywała, iż przekształcenie Królestwa w autonomiczną prowincyę rosyjską może kogokolwiek zadowolnić."

Józef Piłsudski.

(Akst: Wódz i naród. Warszawa, 1917).

Z ciekawej warszawskiej broszury Aksta, charakteryzującej znaczenie Piłsudskiego na tle dziejów Polski lat ostatnich, przytaczamy kilka ustępów.

Od roku 63 Polska nie znała męża, któryby ukazał jej potrzebę niepodległości, któryby ją na drogę walki o nią wprowadził. Naród poniżany, zapomniany w Europie nie znajdował w sobie człowieka godnego stanąć obok Kołłątajów, Ekiertów, Małachowskich, obok Kościuszki, Poniatowskiego, Trauguta i tylu innych, których czyn głosił bezwzględną potrzebę walki o niepodległość i stwierdzał posłanniczą ideę narodu, jego historyczne powołanie, które do swego urzeczywistnienia musiało zdobyć niezależny byt państwowy. Naród nie miał człowieka zdolnego do silnych aktów politycznych, do żądań w imię siły i poczucia tej siły, gdyż stracił prężność woli po powstaniu, czyli ostatecznie wyzbył się na lat szereg perspektywy politycznej. Czyny z ducha polskiego, demaskujące słabość, a oświetlające moc trwałego związku z naszą tradycyą polityczną przedrozbiorową mogły jedynie w tym wypadku na miano polityki zasługiwać, gdyż w atmosferze kłamstwa, dyplomacyi i ugody wyłącznie stanowisko walki, hasło i postulat wyzwolenia zaznaczały żywotność ideową narodu, jego istnienie. Polityka jest bowiem objawem siły narodu, zaznaczeniem tej siły, lub wyrazem jej czynnym.

Po wyczerpaniu się bohaterstwa zapanowała powszechna Targowica pojęć, ideałów, partyj, kokosza wojna postulatów aktualnych, do których cała Europa miała prawo mocą swej niezależności państwowej, a do których my, naród uciemiężony prawa mieć przez wzgląd na powagę sytuacyi nie mogliśmy.

Żadnych twórczych objawów kultury, ducha i realnego czynu nie przyniosło nam społeczeństwo „ojców", które uważając się za przedowników narodu nie wstydziło się bratać z Moskalami i naigrywać z tej młodzieży, która w walce o wolność w 31 i w 63 i później umierała w nędzy i bezbronna szła na armaty.

Pokolenie rodzących się „na kamieniu" polityków, którym odkorkowano mózgi dn. 5 listopada, którzy siedzieli przez cały czas cicho, lub rzucali kozakom papierosy, to pokolenie tchórzów, zjadaczy doczesnego chleba, zaszczytów, uprawiające w Warszawie politykę dynastyczną, nie ma prawa zabierać głosu tam, gdzie mówi **pokolenie nowe**, sił pełne wypróbowanych, gdzie mówi krew żołnierza, tego do dziś z ojczyzny wygnańca, na którego Warszawa, nauczona długoletnim bezwładem przez nich, i teraz jeszcze z niedowierzaniem patrzy. **Młodzież** jest dzisiaj w Polsce żywiołem, który posiada tradycyę i który ma możliwości pracy owocnej. Dla tej zaś Polski odmłodzonej potrzeba męża — polityka — wodza, któryby z nią razem spełnił czyn polityczny, o charakterze jedynie w naszych warunkach możliwym. Polityka czynu, czyn polityczny, męski, wybiegający poza **zaściankową dyplomacyę przedpokojowców spełniony dotychczas został jeden, przez jedynego w Polsce człowieka, który wskazał jej drogę działania pozytywnego i kierunek tradycyjny, w jakim pójść winna cała organizacya narodowej pracy.** Ani Galicya, ani Królestwo nie dało nam aktu politycznego, gdyż urzędy i zaszczyty, organizacya nawet, a co gorsza sam ideał powstał z jednego tylko gestu, bijącego młotem w godzinę walki w sposobnej chwili — z gestu Józefa Piłsudskiego.

Na tle ogólnej korupcyi i demoralizacyi, w zatęchłem bagnie społecznych, anti-narodowych tendencyj, w ogniu walki z tymi czynnikami sromoty polskiej wyrósł Józef Piłsudski. — Nie czas nam mówić o jego przeszłości do wojny i nie pora biografię nieskończonego życia i dzieła pisać, lecz zaznaczyć trzeba rozległą przepaść, która dzieliła umysł tego człowieka od kierunku życia większości zdeprawowanego społeczeństwa i ideologię jego od sfery, w której, jakby się zdawało, drzemać winny najżywotniejsze pierwiastki narodu.

Józef Piłsudski był przedstawicielem do wojny tej garstki pielgrzymów, którzy w warunkach nieodpowiednich, wyszedłszy z przeżartej rdzą apatyi atmosfery naszej, poza chińskim murem wytrzebionych z uczucia patryotyzmu i entuzyazmu dusz, odnalazł w narodzie i obudził pierwiastki tego entuzyazmu. — To, na brak czego lepsi w społeczeństwie sarkać zwykli, o co rozbijały się wysiłki ludzi potrzebę idei czujących, lecz w działaniu nieumiejętnych, znalazło swego wodza i ośrodek koncentracyjny. Młode pokolenie, dojrzewające w temperaturze sypialnego pokoju, odarte z zapalnych idei wyzwolenia, straciło poczucie kierunku. Polska cała zmysł ciągłości swego bytu narodowego zaprzepaściła, a odrodzić mógł Ją tylko człowiek reprezentujący duchowo ów podziemny **żywioł walki**, która znalazła swój wykładnik, w latach popowstaniowych, w rewolucyjnym ruchu mas. Nie idzie tu o przekonania, ani o partyjną Piłsudskiego przynależność, lecz o to, że stał on zawsze tam, gdzie **czyn faktyczny, realny** wypowiadał wojnę przemocy. Omijając zagadnienia socyalne pozostaje na powierzchni tylko fakt jego walki z przemocą o wolność i niezawisłość Polski. Następstwem już zwyczajnem dla tego człowieka stał się dalszy ciąg tej walki, jej przedłużenie do granic możliwych, gdyż poza **nią**, poza czynem realnie pojętym nie znał frazeologii napuszystej oficyalnych patryotyzmów i wyrósł z tej pracy, którą podejmowali przed nim bezpośredni jego przodkowie z ducha Traugutt, Łukasiński, Kościuszko. Piłsudski czuł się tutaj siłą faktu wyrazem idei wyzwolenia Polski poprzez okres porozbiorowy, zaś jako człowiek organem tej idei bezpretensyonalnym, **którego naród mimowiednie, automatycznie na wodza powołał.** Bezosobowość tej idei do wojny obecnej wykazała niemoc naszą, lecz uwidocznienie jej istnienia przez postać Piłsudskiego zrehabilitowało naród. Bez rąk i woli kierowniczej, bez czynu bijącego taranem w ospałość powszechną, bez kroku pierwszego, któryby bierność zagwoździł czynem wojennym, **Polska byłaby wymazaną przez własną postawę apolityczną, raz na zawsze z karty europejskiej.** Warunki przedwojenne, brak wypadków decydujących mógł jeszcze tę bierność znosić, lecz z chwilą wybuchu obecnej wojny czyn był potrzebą reprezentacyi politycznej Polski, był jej atutem, a człowiek, któryby go spełnił wyrazem historyi. Przeszłość Piłsudskiego dotychczasowa zrealizowała w pełni historyczne zadania. On był tym, który przeciął dyktatorskim gestem nasze wrzody hiobowe, on **wykazał światu ciągłość tradycyi niepodległościowej polskiej z bronią** w ręku i narzucił bezwzględną myślą polityczną narodowi swoje przewodnictwo. Piłsudski w historyi się nie skończył, **jest ideą**, która osobowo się rozwija i działa w kierunku niezmiennym, wykreślonym nam przez dzieje, a pomijając wszelką apoteozę, wszelką frazeologię partyjną uznać musimy stałość tego kierunku i jego niewzruszoność. Jakkolwiek nazwaćbyśmy chcieli ten jego kierunek polityczny i jego cechy określić, zaznaczyć musimy, że jest on w dotychczasowym biegu wypadków **jedynym czystym aktywistą**, człowiekiem czynu twórczego, z którym zestawiać nie można naszych oportunistycznych, podszywających się pod maskę aktywizmu działaczy.

Posiedzenie Rady Narodowej w Królestwie.

Nowy regulamin. — Skład przyszłej Rady. — Deklaracya polityczna. — Komitety pomocy wojskowości polskiej.

Jak donosiliśmy już, w dniu 17 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne członków Rady Narodowej, na którem uchwalono oparcie tej instytucyi **o wybory prowincyonalne.** Pomieszczamy tu narazie tylko regulamin R. N., oraz deklaracyę polityczną, na jakiej będą oparte wybory.

W regulaminie wyboru delegatów do Rady Narodowej czytamy: W powiatach (według dawniejszego podziału administracyjnego) i w większych miastach zwoływane będą przez mężów zaufania Rady Narodowej **zjazdy powiatowe**, względnie zgromadzenia obywatelskie miejskie, celem wyboru delegatów do Rady Narodowej w ilości oznaczonej przez specyalną ordynacyę.

Mężów zaufania mianuje Wydział Wykonawczy R. N. Wszyscy dotychczasowi członkowie R. N. z prowincyi otrzymują mandaty mężów zaufania w swoich okręgach.

W zjazdach powiatowych, względnie zgromadzeniach obywatelskich miejskich, mogą uczestniczyć **tylko osoby, stojące na gruncie deklaracyi politycznej R. N.**, której zasadnicze przyjęcie stanowić powinno pierwszy punkt porządku dziennego.

Oprócz wyboru delegatów i przyjęcia deklaracyi zjazdy powiatowe, względnie zgromadzenia obywatelskie miejskie opodatkują się **stałą składką miesięczną** na rzecz Rady Narodowej; sumy zebrane przekazane będą do kasy Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej w Warszawie.

Przyszły **skład Rady Narodowej.** 1) Prowincya (powiaty) daje 217 delegatów. 2) Miasta dają 49 delegatów. Warszawa daje 50 delegatów.

Projekt deklaracyi politycznej. W warunkach, jakie wojna i wyniki z niej akt 5 listopada wytworzyły na ziemiach polskich, uznaje zebranie polityczne, odbyte d.... w...... wielki moment dziejowy, w którym do bezpośredniej pracy nad odbudową państwowości własnej przystąpić bezwłocznie należy. Jedyną dziś dla Polski wskazaną drogą jest **wydobycie z kraju sił możliwie największych dla rzucenia ich na szalę wypadków.** W pierwszym rzędzie dążyć należy do stworzenia możliwie największej **armii narodowej**, któraby sprawę polską wzmogła i zabezpieczyła, do stworzenia rządu, któryby siły kraju tak dziś znaczne jeszcze wyzwolił i do pracy nad odbudową Ojczyzny powołał. Taki zaczątek rządu widzą zebrani w Tymczasowej **Radzie Stanu, której nakazom i kierownictwu gotowi są poddać się bezwzględnie,** taki zaczątek armii widzą w bohaterskich legionach, które jak najszybciej za kadry wojska polskiego uznane być winny i uzupełnione drogą ochotniczego na razie werbunku.

Dla wzmożenia siły aktywnej społeczeństwa polskiego uznają zebrani za niezbędne zorganizowanie i uzbrojenie należytą powagą opinii politycznej krajowej i w tym celu za zwierzchni **organ opiniodawczy** dla odradzającej się Polski uznają zawiązaną w Warszawie dnia 15 listopada r. z. Radę Narodową, do której w charakterze swych delegatów obierają obywateli...

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

PRZYGODA.

10

(Ciąg dalszy).

— Dobrze schowaj, Paraszka — szeptał, wtykając jej swe szorstkie złotawe ręce za stanik, pod dużą białą pierś...

Wybiegli do ogrodu, gdzie już czekały ukryte w olszynie dwa pojazdy.

Synowie Paraszki ładowali pospieszenie pod słomę wory krup, mąki, połcie słoniny, sery i chleby. Paraszka poprawiała wędzideł. Siwe końskie iby wyrywały się niecierpliwie z jej czarnych ramion.

— Stój! stój — wołała na nie zcicha nizkim, dźwięcznym głosem.

Waligórski wzdrygał się od ciągłych wystrzałów bateryi i patrzył, przestępując z nogi na nogę, na synów, którzy pracowali pospiesznie z jakimś nagłym, skrytobójczym pospiechem...

Teraz... teraz... Skoczyli na pierwsze siedzenie, matka usiadła na tylnem.

Waligórski rozglądał się niespokojnie na wszystkie strony. Od wsi z za cmentarza niosło już łuną i pogorzeliskiem.

Czarny wiew kłaków i kopci mieszał się z gorzkim zapachem uwiędłych liści. Cały park dygotał w ciężkiem tchnieniu, które raz po raz głuszyły przeraźliwe rozrywki salw piechoty.

Już konie miały ruszyć.

Waligórski wtulił nagle twarz w podołek Paraszki i zakrywszy sobie głowę jej dłońmi, chłonął rozpaczliwie jej zapach, ciepło, kształt. Wcisnął głowę w fałdy grubej sukni, jakby się w nich zagrzebać chciał...

— No panie, no panie — powtarzała raz po ra, odpychając z kolan jego wstrząsaną płaczem głowę. — No panie...

Podała mu jeszcze z wozu jego grube angielskie palto.

Jechali — naprzód ona wozem z synami, z tyłu na wolancie Waligórski — boczną drogą przez podwórze.

Dwór mienił się ostatnimi blaskami zachodu. Doryckie słupy podjazdu rzucały przed się czarny cień. Pod gankiem leżało kilku rannych. Pałacyk sztabu był już pusty.

Na drugiej stronie przed stajniami stali w głębokich szeregach ułani. Konie ich dreptały na miejscu niespokojnie.

Nagle szklane drzwi starego dworu... Wypadł z nich rosły chłop w szarej świtce i skoczył na siedzenie, obok Paraszki.

— Gawryło! Gawryło, — zawrócimy po ciebi óźniej — krzyczał Waligórski — pilnuj pani

Tymczasem wolant zatrzymali sanitaryusze pod rannych.

Paraszka nie oglądając się, zacięła konie.

Waligórski wyciągał ręce, krzyczał, klął...

Wóz wtoczył się w bramę i spłynął razem z galopującymi trenami w rudy mrok.

Waligórski poskoczył ku bramie, to znów zawrócił pod balkon, chcąc przekonać sanitaryuszy.

Odepchnęli go.

Zaczął się kręcić dokoła klombu, wymachując pledem i kapeluszem. Nareszcie stanął na progu pałacyku, w którym niedawno mieścił się sztab...

Gorący przeciąg powiewał firankami, przenosząc ich złociste płaty poza okna.

Pociski waliły już w park. Słychać było ciężki ich lot, wybuch straszliwy i opadania słupów ziemi na dachy i gałęzie.

Nagle potworna detonacya rozległa się tuż i w całym dworze, ze wszystkich okien wypadły szyby.

Jak szloch...

Dwór oślepł.

Waligórski z wysoko postawionym kołnierzem, cząc się wśród krzaków, przekradał się ku bramie.

Zgorączkowane grupy żołnierzy raz po raz zesuwały się przed podwórze. Gadali głośno, nerwowo, gulgocząc w drodze wodę z brzęczących manierek.

(Dokończenie nastąpi).

Prócz tego po wysłuchaniu przemówienia komendanta Piłsudskiego Rada Narodowa uchwaliła następującą rezolucyę pp. Januszewskiego z Piotrkowa i Osieckiego z Warszawy. „Rada Narodowa uznaje za konieczne **tworzenie prowincyonalnych komitetów Pomocy Wojskowości Polskiej** w celu współdziałania przy tworzeniu armii polskiej. Komitety te winny oddawać się do dyspozycyi Rady Stanu."

Przewodniczył na zebraniu prof. Smoleński, czynności sekretarza pełnił p. Stan. Śliwiński. Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego i pogląd na obecną sytuacyę polityczną w zależności od wewnętrznych i zewnętrznych warunków wygłosił p. St. Thugutt.

Rejonowa sprzedaż chleba w Krakowie.

Jak już donieśliśmy, z dniem 25 lutego b. r., tj. w poniedziałek wchodzi w Krakowie w życie organizacya rejonowej sprzedaży chleba, na podstawie **osobnych legitymacyi**, które biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych zaczynają w dniu dzisiejszym wydawać właścicielom, względnie administratorom domów dla ich lokatorów. W legitymacyach będzie wymieniona ilość chleba w kilogramach przysługująca danemu gospodarstwu domowemu **na okres 2 tygodni** Legitymacya ędzie uprawniała do zakupna chleba w sklepie **w 3 dniach tygodnia w legitymacyi wymienionych** i oznaczonych na kuponach legitymacyi liczbami rzymskiemi I, II i III. Na jedną półkartę kontrolną wolno sprzedawać chleba: gospodarstwom domowym jednorazowo najwyżej 420 gr., osobom pobierającym karty kontrolne na pobór tylko chleba w pierwszych 2-ch dniach poboru najwyżej 630 gr., a w trzecim dniu najwyżej 700 gr.

Sklep wyda chleb za okazaniem legitymacyi i po odłączeniu właściwego kuponu tejże oraz po ściągnięciu za każde 420 gr. względnie 630 i 700 gr. chleba, 6, względnie 9 i 10 odcinków karty kontrolnej. Posiadacz legitymacyi, który zaniedba nabyć chleb w dniu oznaczonym, **traci prawo do jego nabycia** w ilości przypadającej na ten dzień. Sprzedaż chleba będzie wykonywana codziennie, oprócz poniedziałków w sklepach wszystkich rejonów z wyjątkiem VI, VII i IX dzielnica VII, VIII cz. zach. 22 i 9), zaś w tych ostatnich rejonach prócz soboty, i ma rozpoczynać się o godzinie 6-ej rano.

Na żądanie kupującego sklep rejonowy jest obowiązany sprzedawać chleb **także w kawałkach** o wadze najmniej 700 gr. za pobraniem odpowiedniej ilości odcinków kart kontrolnych.

Dla osób przyjezdnych, które nie mają zezwolenia na pobyt w twierdzy dłuższy niż 14-dniowy, tudzież **dla osób ciężko pracujących** będą wydawane karty kontrolne spożycia chleba odpowiednio przestemplowane na podstawie, których osoby te będą zaopatrywały się w chleb w wyznaczonych osobno sklepach miejskich.

Chleb do sprzedaży w sklepach rejonowych będą wypiekały tylko piekarnie przez magistrat wyznaczone jako piekarnie rejonowe.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 lutego.

Urzędowo donoszą 22 lutego:

Zachodni teren wojny: Front wojsk księcia Ruprechta bawarskiego: Na południe od Armentieres po silnem działaniu ogniowem kilka angielskich kompanii wdarło się do naszej pozycyi. Silny kontratak wyrzucił je natychmiast z powrotem. Przy oczyszczaniu rowów naliczono 200 zwłok angielskich i zabrano 39 jeńców.

Uderzenia wywiadowcze nieprzyjaciela na południowy-zachód od Warneton, na południe od kanału La Bassee i między Ancre i Sommą nie powiodły się.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na południowy-zachód od Rygi i na południowym brzegu jeziora Narocz rozbiły się przedsięwzięcia rosyjskich oddziałów w sile jednej kompanii.

Koło Labusy nad Szczarą i na kilku miejscach między Dniestrem a Karpatami lesistemi nasze wojska atakowe przeprowadziły skutecznie kilka przedsięwzięć.

Na froncie wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa i marszałka Mackensena przy zawiejach śnieżnych działalność bojowa była tylko nieznaczna.

Front macedoński: Na wschód od Wardaru Anglicy usiłowali zagnieździć się przed naszą pozycyą. Rozpędzono ich w walce na ręczne granaty.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Cena maksymalna na naftę. Magistrat ustanawia cenę maksymalną nafty 56 hal. za 1 litr w drobnej sprzedaży.

Ze Stanisławowa donosi „Dziennik Kujawski": **Drożyzna** wzrasta ogromnie. Dość powiedzieć, że cena mąki za worek 80 klg. wynosi już 100 rb., cena za 1 klg. cukru dochodzi do 5 rb., soli 1 rb. 50 kop. Magistrat zajął się rafineryą nafty, przez co zapewnił mieszkańcom oświetlenie, którego przez czas jakiś nie było zupełnie. **Brak zupełnie opału,** zwłaszcza węgla, bo drzewa dostarczają jeszcze dość... na pół spalone i zawalone domy na przedmieściach, parkany, płoty lub domy, opuszczone przez mieszkańców.

Kinoteatr Georgea i „Union", urządzone w dawnej restauracyi Haubenstocka — to jedyne obecnie pryjemności, z których jednak mieszkańcy prawie zupełnie nie korzystają. Żyjemy bowiem nie tylko w trwodze, ale i odcięci od reszty świata. Gazety przychodzą nieregularnie, rzadko.

O życiu towarzyskiem też mowy niema. Ruch na mieście zaczyna się około godz. 10, trwa do południa, a potem — o ile nie padają strzały na miasto — ożywia się między godz. 4—6, bo o 6-ej już ciemności panują na ulicach.

Z pośród wybitniejszych osób zmarł dnia 16 listopada 1916 roku na tyfus plamisty wskutek zarażenia się dr St. Krasowski, prymaryusz tutejszego szpitala.

Legionista głuchy artysta-malarz prosi o ofiarowanie mu sztalug, farb, pendzli i t. p., prosi o złożenie takowych: Liga kobiet, Gołębia 20, I piętro.

Kino „Opieka", Zielona 17. Od piątku dnia 23 do poniedziałku 26 lutego: „Włamywacz o 9 palcach", dramat. „Odetta" komedya.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Sobota po południu: „Lygia".

Sobota wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".

W niedzielę, dnia 11 marca 1917 roku o godz. 9 rano odbędzie

Towarzystwo Kredytowe Robotnicze w Nowym Sączu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

w Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntowskiej z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1916.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1916.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
5. Wybór uzupełniającej Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i przedstawiony przez Radę nadzorczą w myśl § 16 Statutu Stowarzyszenia.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Zmiana statutu.
9. Rozdział zysków.
10. Wnioski, interpelacye.

Wobec ważności spraw uprasza Rada Nadzorcza o liczny udział członków.

Barański Władysław przewodn. Rady Nadzorcz. — **Tyrkiel Władysław** sekretarz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).